

Było sobie życie

26 października 2020

Życie powstało na Ziemi między 4,5 mld a 3,2 mld lat temu. Życie – cud, nad którym głowią się nie tylko biolodzy, ale także chemicy, fizycy czy nawet informatycy. Przez miliardy lat życie rozwijało się i ewoluowało, choć Matka Natura nieraz karciała je surową, rodzicielską ręką, ale dzięki temu życie stawało się silniejsze i trwa nadal w niezliczonych jego formach.

<https://www.youtube.com/watch?v=aEae9nBPpaw>

Obecnie orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, który uznał aborcję eugeniczną za niezgodną z zapisami Konstytucji RP, gwałci się nie tylko prawa kobiet, ale także samej Matki Natury, która przez miliardy lat życie kształtowała i chroniła.

Wmawia się nam, że to, co uszkodzone jest cudem życia i choć samo bez pomocy aparatury medycznej czy ciągłej opieki innych osób nie przetrwałoby na świecie, ma być chronione. Dlaczego, skoro sama Matka Natura nie daje szans na drodze rozwoju takim zaczątkom życia?

Oczywiście są wady genetyczne, które nie wykluczają człowieka z życia i funkcjonowania społecznego, ale wszyscy wiemy, że wściekłe tłumy, które wyległy na ulice po ogłoszeniu orzeczenia Trybunału, myślały raczej o ciężkich zniekształceniach i uszkodzeniach płodu, który po urodzeniu ma niestety więcej wspólnego z rośliną niż z dzieckiem.

Logika, którą kierowali się sędziowie Trybunału Konstytucyjnego przy wydawaniu orzeczenia, jest równie pokrętna, co łańcuch DNA. Aborcja eugeniczna jest niezgodna z Konstytucją, ponieważ ta chroni życie w każdym stadium jego rozwoju, ale aborcja w sytuacji, gdy dziecko zostało poczęte w wyniku gwałtu jest zupełnie w porządku. Nie ma się do czego

przyczepić. Podobnie jest w sytuacji, gdy ciąża zagraża życiu matki. Tu też jest pełna zgodność przepisów z Konstytucją. Dlaczego zatem nie ma jej w przypadku aborcji eugenicznej? Sytuacja jest przecież bardzo podobna – tu komplikacje zdrowotne nie zagrażają życiu matki, ale rozwijającego się płodu. Dlaczego zatem ciąży nie można przerwać? Bo istnieje prawdopodobieństwo, że dziecko jednak urodzi się zdrowe? A może patrząc z innej perspektywy, zaryzykujemy życie matki, bo może się okazać, że jednak przeżyje poród.

Ta opcja jest bardzo prawdopodobna, jeśli zmiany w prawie dalej będą szły w kierunku średniowiecza. Profesor Zoll w jednym z wywiadów, które czytałam, rozważał, co to znaczy, że ciąża zagraża życiu kobiety i w jakim stopniu to zagrożenie miałoby wystąpić, aby można było przeprowadzić aborcję. Myślę, że odpowiedni byłby moment, w którym kobieta byłaby jedną nogą w grobie. Wtedy nie będzie wątpliwości, że ciąża rzeczywiście zagraża jej życiu.

Kiedy dorzuci się jeszcze do tego słowa pana profesora, które padły w materiale wyemitowanym w Wiadomościach, o ograniczonych prawach kobiet, które są w ciąży, absurd całej sytuacji może przygnieść każdego zdrowo myślącego człowieka, bo oto wyłania się nam obraz kobiety jako krowy rozplodowej, której właściciel nakazuje rodzić wszystko, co się rusza! To nie jest żaden cud życia, tylko jego niszczenie i osłabianie, tworzenie kalekich społeczeństw, które przeznaczają rzeki pieniędzy na podtrzymywanie życia, zamiast na jego rozwój.

W tej całej historii prawdziwym cudem będzie nastanie dnia, w którym obrońcy życia zrozumieją, że każdy człowiek ma wolną wolę i prawo do podejmowania decyzji zgodnie z własnym sumieniem, a życie doskonale daje sobie radę od miliardów lat bez orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego i innych bzdurnych, ludzkich praw.

Autorstwo: JZ

Źródło: WolneMedia.net